Nr. 220 Należytość poczt. opłacono gotówką — Lwów, sobota 26 września 1925. — Rok VIII

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

P. T. ...wersytecka

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

# Jak dba województwo lwowskie o ludność.

## Poprawa kursu złotego.

WIEDEŃ. 24. września. (Pat.) „Neue Fr. Presse“ konstatuje dalszą poprawę kursu złotego na giełdach wiedeńskiej i zagranicznych. Popyt za złotym trwa nieustannie i w miarę tego popytu następuje obniżenie banknotów dolarowych.

## Turcja z Rosją przeciw Anglji.

WARSZAWA. 24. września. (A. W.) „Prz. Wiecz.“ przynosi wiadomość o generalnej mobilizacji w Turcji. Pomiędzy rządami tureckim i moskiewskim istnieje zupełne porozumienie w sprawie stanowiska wobec Anglji i L. Nar. Zapytywane przez przedstawicieli prasy poselst. tureckie w Wiedniu czy Dardanele zostały zamknięte odmówiło wszelkich wyjaśnień.

WIEDEŃ. 24. sierpnia. (Pat.) „Wiener Tageblatt“ donosi z Londynu: Daily Mail twierdzi że Turcja przygotowuje się do wojny. Dziennik ten otrzymał z Aten wiadomość. że śledzą tam z niepokojem sytuację i liczą się z tem, że konflikt pomiędzy Anglją i Turcją zachwieje traktatem lozańskim. Nadto donosi Daily Mail, że Turcja częściowo się mobilizuje i że w pobliżu Iraku odbywają się ruchy wojsk tureckich. Sądzą, że Turcja w oporze swym przeciw Anglji i Lidze narodów jest popierana przez Moskwę.

## Rząd w sprawie „numerus clausus“.

WARSZAWA. 24. września. — (tel. wł) Przedstawiciele klubu żydowskiego pp.: Rosmarin i Farbstein interweniowali u ministra oświaty St. Grabskiego w sprawie ograniczeń co do przyjmowania młodzieży żydowskiej na uniwersytet lwowski i warszawski. Minister oświadczył że podpisał i wysłał do wszystkich uniwersytetów okólnik. w którym wyjaśnia, że przy stosowaniu koniecznych ograniczeń, nie mogą być brane pod uwagę względy wyznaniowe i narodowe.

Ponadto minister podał do wiadomości delegacji, że tym studentom, którzy ze względu na brak miejsca nie będą mogli być przyjęci na uniwersytety w Polsce, rząd wyda paszporty ulgowe, celem umożliwienia im studjów zagranicą.

—::—

## Niemcy wobec zamierzonej wizyty Cziczerina w Polsce.

GDAŃSK, 24. września. (A. W.). „Echo Gdańskie“ pisze o nepoikoju jaki ogarnął wschodnio-pruską prasę niemiecką w związku z zagadnieniem paktu bezpieczeństwa na wschodzie. „Ost Preussische Ztg.“ donosi, z niepokojem, że Cziczerin przybywa do Warszawy, a „der geschäftige Pole“ (Skrzyński) przybył z Paryża, aby przyjąć gościa rosyjskiego. Dzienniki wyrażają nadzieję, że w czasie przybycia Cziczerina w niemieckiem uzdrojowisku uda się dyplomacji niemieckiej nieco go jeszcze przerobić. Także „Königsberger Allg. Ztg.“ w kilku artykułach z niepokojem donosi o projektowanych konferencjach między Skrzyńskim, Briandem i Cziczerinem. Obecny niepokój Niemców, pragnących usilnie zmiany granic wschodnich wywołany przyjazdem Cziczerina do Polski, jest bardzo znamienny.

—:::—

## Zaczynają badać akta wojskowe.

WARSZAWA. 24. września. (Pat.) W związku z komunikatem z dnia 9. września. gabinet ministra spraw wojskowych podaje do wiadomości. że min. spr. wojskowych powołał komisję do zbadania stanu aktów operacyjnych przechowywanych w biurze historycznem sztabu generalnego w następującym składzie:

Przew. będzie inspektor III. armji gen. dywizji Skierski. w skład komisji powołano, jako ekspertów pułk. Gembarzewskiego. dra Tokarza. prof. uniwers. Jagiellońskiego Konopczyńskiego i prof. uniwersytetu J. Kazimierza we Lwowie Zakrzewskiego. Prace komisji będą podjęte w pierwszych dniach października.

## Wrogie stanowisko hakaty gdańsk.

GDAŃSK. 24. września. (Pat.) Nawiązując do zamiarów Polski utrzymania na Westerplatte stałego posterunku wojskowego w celu strzeżenia przechodzących tam ładunków amunicji upatruje w tem niemiecka rada gdańska nowy zamach Polski na wolne miasto Gdańsk i stara się wykazać, że żądanie Polski jest nieuzasadnione i zbyteczne albowiem policja gdańska wystarczy w zupełności dla ochrony polskich ładunków amunicyjnych.

Pisma apelują do Ligi narodów o interwencję w Warszawie i udaremnienie nowego zamachu polskiego na Gdańsk.

### Socjaliści gdańscy przeciw szowinistycznej nagonce.

GDAŃSK. 24. września. (Pat.) Organ socjalnych demokratów „Danziger Volksstimme“ występuje dziś bardzo ostro przeciw trwającej od kilku dni propagandzie prasowej skierowanej przeciw zamiarowi Polski utworzenia na Westerplatte stałych posterunków wojskowych dla zabezpieczenia przechodzących tamtędy polskich transportów amunicyjnych.

## Zjazd adwokatów polskich.

POZNAŃ, 24. września (A. W.). III Ogólny Zjazd Adwokatów Polskich w Poznaniu odbędzie się w d. od 26—28 września. Zjazd rozpocznie się w sobotę dnia 26. bm. uroczystem posiedzeniem inauguracyjnem w Auli Uniwersytetu poznańskiego.

POZNAŃ, 24. września. (A. W.). Na Zjazd zapowiedzieli swój przyjazd przedstawiciele Palestry francuskiej i to: prezes „Association Nationale des Avocats de France“ prof. Jean Appleton z Lyonu i sekretarz generalny Roger Rean z Paryża.

## Polska i Litwa.

WARSZAWA. 24. września. — (tel. wł.) Premier Grabski konferował dzisiaj z tow. Wasilewskim i Szumlakowskim na temat układów polsko- litewskich w Kopenhadze. O ile nowy rząd litewski nie zmieni uchwał, przyjętych przez delegację litewską. dalsze rokowania prowadzone będą w Lugano z początkiem października.

Jak się zdaje obecny skład gabinetu litewskiego daje rękojmię. że pójdzie po linji polityki byłego rządu.

## Zgon najstarszej gazety endeckiej.

WARSZAWA, 24. września. (A. W.). Z dniem 1. października, jak donosi „Rzeczpospolita“ ma być zamknięte wydawnictwo „Gazety Warszawskiej“ (organu endecji – Red.). Wydawnictwo to święciło w r. ub. jubileusz 150-lecia.

## „Tydzień akademicki“.

WARSZAWA. 24. września. (A. W.). Organizacja „Tygodnia Akademickiego“ zatacza coraz szersze kręgi. Między in. projektuje się urządzenie loterji, która objęłaby całą Rzeczpospolitę. Przewidują wypuszczenie 2 miljonów losów po 50 zł. Najwyższa wygrana 200 tys. Bardzo dużo fantów wartościowych.

## Pochwała policji gdańskiej.

WARSZAWA, 24. września. (A. W.). W związku z wczorajszemi manifestacjami przeciw Lidze Narodów i Polsce w Gdańsku prasa warszawska. jak również władze podkreślają przyzwoitą postawę policji gdańskiej, która pierwszy raz w czasie manifestacyj niemieckich zachowywała się bezstronnie.

NA RATY!
Książki Szkolne
sprzedaje
Księgarnia Ludowa Lwów Szajnochy 2.
Wszystkim Członkom Związków Zaw. za potwierdzeniem Organizacji. Jedna trzecia część gotówki przy zakupnie, reszta w dwu ratach miesięcznych.

—::—

# Kombinacje przesileniowe.

Jeszcze gabinet p. Grabskiego urzęduje i zapewne do zebrania się Sejmu tj. do 6 października pozostanie na stanowisku, a już odbywają się zakulisowe gry i intrygi mające na celu podział łupu tj. tek między poszczególne stronnictwa. Korespondent łódzkiego „Głosu Polskiego" podaje jako najprawdopodobniejszą następująca kombinację: p. Stanisław Grabski premjer, generał Sikorski, wicepremjer może z teką spraw wewnętrznych, p. Witos minister reform rolnych, gen. Sosnkowski wojna, pos. Zdziechowski minister skarbu. Kombinacja ta mogłaby ulec zmianie o tyle, że gen. Sikorski zostałby premjerem, zaś p. St. Grabski zatrzymałby tekę oświaty. W każdym razie dla p. Wł. Grabskiego nie byłoby miejsca w tym gabinecie.

Wedle informacji tego dziennika najżywiej około zrealizowania jakiejś kombinacji wykluczającej p. Wł. Grabskiego krząta się p. Korfanty. Jego też dziennik „Rzeczpospolita" pierwsza zdradziła szczegóły z poufnego posiedzenia odbytego przed kilku dniami u marszałka Rataja w obecności przywódców klubów polskich i Koła żydowskiego. Wedle tej niedyskrecji miano na tej naradzie porządnie nacisnąć na p. Wład. Grabskiego, aby podał jakiś realny plan naprawy stosunków gospodarczych, albo żeby ustąpił.

Cała polityka sejmowa stoi obecnie, to trzeba przyznać, pod hasłem: dość tego! odnośnie do p. Wład. Grabskiego. Czy to hasło wystarczy jednak do obalenia go — jak mówią — już po kilku pierwszych posiedzeniach Sejmu? Jeżeli się trzyma dwie sroki za ogon, obalenie rządu i rozwiązanie Sejmu, to jedna może się wymknąć.

—:::—

# Co robi województwo lwowskie?

Pan wojewoda Garapich nie lubi stykać się bezpośrednio z życiem. Przyjmuje chętnie uniżone powitania, hołdy, bramy trymfalne, toasty i przewodnictwa różnym komitetom. Ale mało pan wojewoda wie, a **w każdym razie nie z bezpośredniej** obserwacji, jak żyje i czem żyje ludność w obrębie jego województwa, jakie są jej potrzeby gospodarcze, mieszkaniowe, kredytowe itd.

Gdyby woj. Garapich pofatygował się na pierwszy lepszy targ, w któremkolwiek miasteczku „jego" województwa, przekonałby się naocznie, jak ciężko skrzywdził mieszkańców Lwowa, zatwierdzając tak horendalnie podwyższoną taryfę na mięso i tłuszcze.

Chłopi sprzedają bydło, świnie za bezcen. Jak wiadomo, wskutek powodzi przepadły siana a teraz zawodzi ostatnia nadzieja: ziemniaki, które wskutek długo trwałych deszczów gniją. Chłop tedy nie mając czem wyżywić żywego inwentarza, pozbywa go za byle jaki grosz, na czem zarabiają pośrednicy, zgodnicy, rzeźnicy, wogóle ci, co wprost z chłopem przeprowadzają transakcje. A tymczasem potulny obywatel lwowski płaci za mięso i słoninę sumy, któreby chłopa w przerażenie wprowadziły, tak są różne od tych, jakie on pobrał na targu.

Przez miesiąc przeszło bawi się województwo w ciuciubabkę z cierpliwą ludnością Lwowa a tymczasem rzeźnicy i pośrednicy czując bezkarność, hulają jak chcą. Smutny wypadek, jaki się zdarzył w hali targowej na placu halickim, jest tylko ilustracją anarchji, panoszącej się dzięki bezrządom województwa lwowskiego. W tych warunkach nie trudno o samosąd ze strony krzywdzonego tłumu.

To jest tylko jeden ze szczegółów, świadczy, jak się opiekuje pan wojewoda powierzoną sobie ludnością.

Czy pan wojewoda widział kiedy, jak mieszkają ludzie w zniszczonych miasteczkach i wsiach? Jaki jest stan bezrobocia? Czy zainteresował się tem, że do robót polnych w województwie lwowskiem sprowadzono ludzi, aż z pod Sandomierza, bo na terenie województwa lwowskiego nie było komu zająć się spisem bezrobotnych, a poszukujących pracy?!

Ostatnimi czasy równocześnie ze spadkiem złotego rozszalała się drożyzna w zbrodniczy sposób. Z dnia na dzień zmieniały się kartki z cenami, kupcy wznowili spekulację, znaną im dobrze z czasów inflacji. Co pan wojewoda zrobił dla zahamowania orgji drożyźnianej? A przecież ingerencja w tych sprawach należy do zakresu jego działania.

Komunikat ministerstwa skarbu, nawołujący wojewodów do walki ze spekulacją (który podajemy na innem miejscu) jest potężnym „nosem" danym opieszałym wielkorządcom wojewódzkim. Czy pan wojewoda lwowski nie wyciągnie z tego konsekwencji?

# Nielojalny biskup Rosentreter.

Rezyduje sobie w Pelplinie na Pomorzu, ordynarjusz djecezji chełmińskiej, biskup Rosentreter. Niemiec twardy i hardy. Zgodnie z konkordatem wszyscy biskupi ordynarjusze złożyli w Warszawie przysięgę w ręce przedstawiciela Rzpltej. Wyłączył się tylko od tej przysięgi ks. biskup Rosentreter.

„Rzeczpospolita" zajmując się tą sprawą pisze, iż zrozumiałe jest, że sędziwy wiek (ks. bp. Rosentreter ma 82 lat) nie pozwolił ordynarjuszowi diec. chełmińskiej przyjechać do Warszawy. Przysięgę jednak może odebrać w Pelplinie delegat Prezydenta.

Nielojalność tego władcy na djecezji chełmińskiej względem Polski występuje jaskrawie w jego rozporządzeniach.

Oto np. w ostatnim num. urzędowego „Orędownika diecezjalnego" zakazał on duchowieństwu utrzymywać jakikolwiek kontakt z prasą; modlitwa, którą najbliższej niedzieli ma duchowieństwo odmawiać po każdem kazaniu, jest tak po makiawelsku ułożona, iż może ją każdy Niemiec rozumieć, jako modlitwę za Niemcy!

U nas w Polsce jak kto chce. Niechby rekrut ukraiński czy białoruski ośmielił się nie przysięgać na wierność Polsce, zostałby oskarżony o zdradę stanu. Biskupowi to uchodzi.

—:::—

# Z czyjego upoważnienia?

W ostatnich dniach odbywał się w Rzymie szósty kongres międzyaljanckich kombatantów. Były tam reprezentowane Stany Zjedn., Anglja, Belgja, Rumunja, Jugosławja, Czechy, była reprezentowana i Polska. — Oczywiście Polska miała wszędzie swoich kombatantów. Lecz cóż robi delegacja polska?

Oto jak donosi „Kurjer Poranny" opierając się na relacji organu Mussoliniego „Popolo d'Italia" delegacja Polska poleciła delegatowi włoskiemu Sansanellemu, ofiarować premjerowi p. Mussoliniemu, oraz komendantowi faszystowskiej milicji gen. Gonzaga odznaczenia polskie, specjalnie przeznaczone dla polskich bojowników, którzy walczyli na frontach aljanckich.

Odznaczenie to obu faszystowskim dygnitarzom doręczono, to znaczy, że p. Mussolini i komendant faszystowskiej milicji gen. Gonzaga zostali odznaczeni, jako „polscy bojownicy na aljanckim froncie".

Z czyjego upoważnienia to się dzieje?

—:::—

ARKADIJ AWERCZENKO.

# MEDYCYNA.

(Dokończenie).

Doktór długo badał Korsuchina, opukał go na wszystkie strony, potem pięścią uderzył w plecy i zapytał:

— Czy tu boli?

— Oczywiście.

— A tu?

— Także!

— Tak, tak, nerwy! Czy lubi pan muzykę?

— Trochę podkasaną muzę — operetkę.

— To do niczego. Pan musi się zająć poważniejszą muzyką. Właśnie zaczyna się cykl wagnerowski.

— Ach! — zawołała Nata — będziemy razem chodzili na operę. Wagner jest poprostu zachwycający.

— Proszę mnie jeszcze raz zbadać; może pan stwierdzi, że lekka muzyczka, albo cyrk...

Lekarz zaczął opukiwać ponownie.

— Czy tu boli?

— Tak.

— A widzi pan. Na pana dobrze będzie działał Wagner. Pan mówi: cyrk. To by było to samo, co dla reumatyka pigułki... Wie pan, kochany przyjacielu co to jest medycyna? Medycyna jest to wiedza, która... no — nie mówmy o tem.

Doktór stał się domowym lekarzem Korsuchinów i przychodził codziennie.

W jesieni zbadał znowu swego pacjenta i powiedział z posępną miną:

— Sprawa jest bardzo poważna!

— Proszę mi powiedzieć prawdę, nie zamęczać mnie — prosił Korsuchin.

— Pan powinien mieć auto!

— Co?!

— Panu potrzeba auta. Pan nie powinien jeździć ani dorożką, ani powozem. Pan nie powinien doznawać wstrząśnień. Pański stos pacierzowy nie jest w porządku... Pan musi mieć auto...

— Posłuchaj pan, doktorze — rzekł Korsuchin — pan jesteś lekarzem. Badasz pacjenta. Pięknie. Przyjmijmy, że pacjent jest chory. Dobrze. Pan siada i zapisuje receptę. Z tą receptą zwyczajnie idzie się do apteki. Nigdy jeszcze nie słyszałem, żeby ktoś z receptą szedł do autogarażu...

— Pan zapomina o psychicznym sposobie leczenia pacjenta, mechanoterapji — zauważył lekarz sucho. Jeżeli mój sposób leczenia panu nie dogadza, proszę sobie poszukać innego lekarza.

Doktór wściekły zatrzasnął drzwi i wybiegł.

— Kup używane auto — poradziła nieśmiało Nata.

Pewnego dnia zimowego położył się Korsuchin po obiedzie spać. Nie mógł jednak usnąć — myślał o chorobach, epidemiach i Bóg wie o czem...

Wstał, ubrał się i smutny udał się do swej małżonki...

Przed drzwiami jej pokoju przystanął mimowolnie. Usłyszał jak dwa głosy mówiły:

— Doktorze, musimy coś zrobić.

— W tych warunkach. — Pani sama nie wie czego żąda. Trzeba zachować miarę.

— Muszę mieć zielony salon, słyszy pan? Pan musi to przeprowadzić. Nasz żółty pokój działa mi na nerwy...

— Jakże to przeprowadzić? Nonsens!

— To rzecz pana... Od tego pan jest lekarzem.

— To raczej rzecz tapicera.

— Proszę coś wymyśleć. Powiedz mu pan: że żółty kolor działa źle na jego usposobienie, a kolor zielony zdrowy jest na oczy...

— Ależ mąż pani nigdy nie wchodzi do salonu!

— Niech pan wymyśli jakąś chorobę, żeby musiał siedzieć w salonie... Niech mu pan powie, że tam czyste powietrze.

— Nataljo Pawłowno... to jest przecież... niech pani pomyśli jakie mogą być z tego skutki... Lekarz powiział już przedtem podejrzenie, a teraz przejrzał prawie całkiem. — Pojmuję — mówił — że moje pierwsze zarządzenia miały pewne uzasadnienie, ponieważ pice, palenie jest szkodliwe — ale Wagner... auto... nie, nie, tak dalej być nie może.

— Doktorze, jeszcze tylko ten zielony pokój i koniec.

— Słowo?

— Słowo honoru!

— Dobrze spróbuję.

Doktór i Nata udali się do pokoju sypialnego na poszukiwanie Korsuchina, ale nie znaleźli go. Zastali go w salonie. Siedział na żółtej kanapie, pił koniak z flaszki, palił grube cygaro.

— Ah, doktorze — zawołał. — Czy pan uważa, że żółty kolor źle działa na moje usposobienie? Ha, ha... dzieci, auto będzie jeszcze dziś sprzedane, potrzebuję koniecznie pieniędzy. Idę dziś do klubu. A jak wygram, to może pójdziemy na nową operetkę.

— Ha, ha... doktorze... gwizdam na medycynę.. Nie jestem wprawdzie lekarzem, ale mogę panu powiedzieć: życie pańskie jest w niebezpieczeństwie... niech pan natychmiast opuści mój dom i — won! ale prędko!

Nata siedziała jak skamieniała, doktór czemprędzej opuścił pokój. Korsuchin palił cygaro i uśmiechał się uszczęśliwiony. Teraz dopiero był zdrów.

# Obraz polskiej niezaradności

## widziany oczyma polskiego uczonego.

Profesor Jan Rostafiński znawca rolnictwa został zaproszony przez Turcję na stanowisko wiceministra rolnictwa i organizatora hodowli. Spełniając tą zaszczytną bądź co bądź misję prof. Rostafiński, znakomite poczynił spostrzeżenia odnoszące się do gnuśności i niezaradności przemysłu polskiego.

— Na polu handlowem — mówił prof. Rostafiński w wywiadzie dziennikarskim :

ODNOSIMY W TURCJI PORAŻKĘ ZA PORAŻKĄ.

Łódź pracuje ledwie kilka dni w tygodniu, a można było łatwo otrzymać dostawę sukna dla armji tureckiej. Dzięki naszemu niedołęstwu, transakcja nie doszła do skutku. Perkalami, zwłaszcza barwnemi, wyrabianemi w Łodzi, Bielsku i Pabjanicach, madepolanami, można zalać rynki tureckie. Dalej fezy, których może dostarczyć Częstochowa, polewane rondle, szkło ząbkowickie, spirytus i cukier.

Z Czech, choć państwo nie ma dostępu do morza, w każdą sobotę przychodzi okręt do Konstatynopola naładowany czeskiem suknem. Zmysł handlowy Czechosłowacji, podziwu i naśladowania godny, w tym kraju, jak zresztą i w innych odnosi stale zwycięstwa.

Turcja potrzebuje masła i chętnie zaopatrywałaby się w ten towar w Polsce. Niestety, nawet najbardziej uprzemysłowione Pomorze

NIE JEST W MOŻNOŚCI DOSTARCZYĆ JEDNEGO WAGONU JEDNOLITEGO TOWARU.

Tak oto mógłby wyglądać nasz eksport, w dzisiejszych warunkach konieczny.

W Turcji możemy kupować futra owcze, dla użytku armji wyrabiamy je w kraju ledwie w pięciu procentach. Poza tem wełna, tytoń, oliwa.

STOSUNKI HANDLOWE POMIĘDZY POLSKĄ A TURCJĄ MOGŁYBY STAĆ SIĘ BARDZO OŻYWIONE.

Angora mogłaby być jednym z naszych poważnych odbiorców.

W Ameryce spotyka się polskie zabawki z etykietą „made in Germany“, transporty jaj z Polski idą do Holandji, gdzie dobre sztuki dołącza się do holenderskich, gorsze są zaś wysyłane pod etykietą towaru polskiego, tak, że naprzykład w Londynie jaja z Polski co do gatunku są na ostatnim planie, zajmując przedostatnie miejsce, przypadające dla przemysłu jajczarskiego Chin.

Dlaczego towary polskie, wytrzymujące konkurencję, nie dochodzą do krajów przeznaczenia, lecz przechodzą przez ręce całego szeregu międzynarodowych pośredników?

—:::—

# Akcja przeciw Polsce i jej właściwi winowajcy.

## Na marginesie stosunków w więzieniach lwowskich.

Każda akcja kulturalnych czynników w Polsce dążąca do ugruntowania dobrej opinji o naszem państwie paraliżowana jest w zarodku przez wrogie czynniki. Te wrogie czynniki mieszczą się nie w jakimś „anonimowym obozie“ — jak twierdzi pseudo-patrjotyczna prasa — można je bowiem w każdej chwili wskazać palcem i nazwać po imieniu.

W chwili kiedy literaci polscy z oburzeniem odpierają zarzut istnienia w Polsce „białego terroru“ w więzieniu lwowskiem pod skrzydłem Temidy zaszedł ostatnio głośny fakt pobicia więźniów politycznych. Wiadomości o tem rozgłoszone zagranicą podważą argumenty Żeromskich i Sieroszewskich, którym nawet ich przeciwnicy nie odmówią uczciwości i odwagi mówienia prawdy w oczy także i swojemu społeczeństwu Z interpelacji ukraińskich senatorów w senacie, dowiadujemy się szczegółów o zajściach w więzieniu lwowskiem przy ul. Batorego.

W czasie przewożenia więźniów z ul. Batorego do Brygidek przy ul. Kazimierzowskiej straż więzienna i policja pobiła ciężko w brutalny sposób Andrzeja Melnyka. E. Zyblikiewicza. Zielonego i innych. U inż. Melnyka stwierdzono na twarzy liczne ślady uderzeń opuchlinę pod okiem, oko podbite i plecy sinawe od pobicia.

Fakt ten, który doszedł do publicznej wiadomości, musi mieć swoje konsekwencje w ukaraniu winnych w zajściach i stwierdzenia, że wypadek taki jak powyższy zajść może tylko sporadycznie i nie może pozostać bez ukarania.

Zezwierzęcenie poszczególnych funkcjonarjuszy i wykonawców władzy państwowej musi być karane bezwzględnie.

—:::—

# O zahamowanie drożyzny.

## Wezwanie do wojewodów.

Min. spraw wewnętrznych zwrócił się do wojewodów z okólnikiem, w którym stwierdza, że chwilowa zniżka kursu złotego, wywołała u pewnej części handlujących tendencję do nieusprawiedliwionej podwyżki cen szeregu artykułów. Na tle zniżki kursu złotego żywioły spekulacyjne, nie biorąc pod uwagą faktów posiadania znacznych zapasów towarów, nietylko podwyższają ceny różnych artykułów sprowadzanych z surowców zagranicznych, w stopniu wyższym niż stopień odchylenia się kursu złotego od równi złotej, lecz jednocześnie podwyższają ceny wszystkich towarów wyrabianych w kraju z surowców krajowych. W związku z tem min. spraw wewnętrznych zarządza, aby wojewodowie polecili podwładnym sobie organom administracyjnym baczne śledzenie cen wszelkich artykułów — użytku powszechnego i w razie zwyżki cen niezwłocznie sprawdzali kalkulację w celu wyjaśnienia czy podwyżka ma gospodarcze usprawiedliwienie.

Winni bezpodstawnych podwyżek będą niezwłocznie pociągani do odpowiedzialności sądowej z art. 19 ustawy o zwalczaniu lichwy i surowo karani.

—:::—

# Niemcy otrzymają kolonje w Afryce?

LONDYN, 24. 9. Półoficjalny dziennik brukselski “Le peuple“ dowiaduje się że w tych dniach w kołach Ligi Narodów omawiano żywo myśl oddania Niemcom angielskich mandatów nad częściami afrykańskich terytorjów Togo i Kamerun.

Inicjatywa do tego wychodzi prawdopodobnie ze strony angielskiej. W miarodajnych kolonjalno-politycznych kołach angielskich już od dawna poważnie rozważa się projekt umożliwienia Niemcom działalności kolonjalnej celem prędszego skłonienia ich do wstąpienia do Ligi Narodów.

—:::—

## O „numerus clausus“.

WARSZAWA, 23. września. (tel. wł.). Posłowie klubu żydowskiego, Rosmarin, Farbstein oraz sen. Mendelsohn interwenjowali wczoraj u min. Skrzyńskiego w sprawie „numerus clausus“, w myśl ich wywodów zaprowadzonego faktycznie na uniwersytecie lwowskim. Min. Skrzyński oświadczył, że o tej sprawie nic nie wie i że zasiągnie dopiero wiadomości u minstra oświaty, St. Grabskiego.

Jutro delegacja udaje się do premiera Grabskiego.

—:::—

# Praktyki Sądu przemysł. we Lwowie.

Praktyki Sądu przemysłowego we Lwowie są coraz inne, a zawsze niemiłe. Przez długi szereg miesięcy dopuszczano w tym Sądzie adwokatów do interwencji. “Tolerowano“ zastępstwo wszystkich adwokatów, a niektórych podobno nawet faworyzowano. Ponieważ pracodawca jawiał się z adwokatem, robotnicy również pomocy adwokackiej używali. Obecnie adwokatów do udziału w rozprawie Sąd nie dopuszcza. Że się zmieniła praktyka Sądu, należało w odpowiedni sposób podać do wiadomości publicznej, a nie narażać ani stron, ani jawiących się adwokatów na niemiłe sceny i uwagi.

## Z dnia.

# Klerykalne groby popielane.

Zbrodnia popełniona w lwowskim klasztorze odbiła się po świecie szerokiem echem. Ojciec Andrzej, który zamordował swojego kolegę po fachu nie ukrywał, że lues, choroba weneryczna była jego przekleństwem a także powodem drwin u bogobojnych konfratrów.

Organ klerykalny „Głos narodu“ pisząc o tragicznym wypadku bez skrupułów przeinacza fakty. Wedle twierdzenia „Głosu narodu“ księdza Kopacza miano wyśmiewać z powodu jego wad... wymowy. Z tego powodu miano mu nawet zakazać głoszenia kazań (!).

Dyskretny słownik rozpustnych birbantów dzięki klerykalnemu pismu wzbogacił się o nowy wyraz. W języku klerykalnym lues uważać się będzie odtąd błędem wymowy.

# Syrja domaga się niepodległości.

GENEWA, 24. 9. Syryjsko-palestyński kongres wysłał do zgromadzenia Ligi Narodów obszerny memorjał, który po dokładnem przedstawieniu położenia w Syrji przedkłada pięć zasadniczych postulatów, a mianowicie:

1. Uznanie suwerenności i niezawisłości Syrji, Libanonu i Palestyny. 2. Prawo do połączenia się tych krajów i ustanowienia cywilnego rządu parlamentarnego. 3. Natychmiastowe zniesienie mandatu. 4. Ewakuacja Syrji, Libanonu i Palestyny przez wojska francuskie i angielskie. 5. Dopuszczenie państwa Syrji i państwa Wielkiego Libanonu jako członków do Ligi Narodów przy równoczesnem proklamowaniu zupełnej niepodległości obu tych krajów.

Memorjał domaga się również zaprzestania kroków wojennych i ustanowienia neutralnej komisji, któraby zbadała przyczyny ostatnich wydarzeń, przejawiających się w zbrojnem powstaniu Druzów.

# Ilu jest Żydów na kuli ziemskiej.

Według statystyki, ogłoszonej przez „Univers Israelite“ ogólna liczba ludności żydowskiej na świecie wynosi 14,163.543, a zatem blizko 1 proc. całej ludzkości. W Europie żyje 9,232.576. (2·1 proc.). Na poszczególne kraje przypada: na Polskę 2,829.456, na całą Rosję 5,253.324, z tego na Rosję europejską 2,626.667, na Ukrainę 1.772.479, na Rumunję 834.344, na Niemcy 575.000, na Węgry 473.310 ,na Czechosłowację 354.312, na Austrję 300.000, na W. Brytanję 280.000, na Francję 150.000, na St. Zjednoczone 3,500.000.

## Znowu katastrofa powietrzna

WARSZAWA, 24. 9. Na lotnisku wojskowem w Bydgoszczy zderzyły się wczoraj podczas ćwiczeń dwa aparaty lotnicze na wysokości 500 metrów ponad ziemią i oba runęły na ziemię. Dwaj piloci i obserwator ponieśli śmierć na miejscu. Aparaty zniszczone.

## Walka o naftę mossulską.

WARSZAWA, 24. 9. (AW). „Gazeta Por.“ donosi, iż ostre stanowisko Turcji w sprawie Mossulu należy tłumaczyć cichem poparciem Stanów Zjednoczonych, gdyż kapitaliści amerykańscy liczą na koncesje naftowe w Mossulu.

# Nowiny z dnia.

**Lwów**, dnia 25 września.

ZBIÓRKA NA „DOM AKTORA-WETERANA" W SKOLIMOWIE. Dnia 28. września b. r. zwrócą się aktorzy polscy we Lwowie do znanego z ofiarności społeczeństwa lwowskiego, o skromną ofiarę na tych, którzy zdrowie i nerwy sterali w pracy dla sztuki polskiej.

Wprawdzie zdajemy sobie sprawę, że zbiórki uliczne stały się chroniczną chorobą ulic lwowskich, jednak jesteśmy przekonani, że społeczeństwo lwowskie zwracającym się do Niego po raz pierwszy ulubieńcom ofiarny grosz w puszki rzuci.

WYBORY W IZBIE LEKARSKIEJ. Na podstawie art. 14. i 16. ustawy z 2. grudnia 1921 o ustroju i zakresie działania Izb lekarskich (Dz. u. R. P. N. 105 poz. 763) i § 5. reguł., Zarząd Izby wyznaczył wybory do Rady Izby lekarskiej lwowskiej na okres trzyletni (1926—1928) na dzień 20. grudnia 1925.

Lista uprawnionych do głosowania ogłoszoną została w nr. 36/37. polskiej Gazety lekarskiej. nadto jest wyłożoną w kancelarji Izby (Lwów, Zyblikiewicza 23) i we wszystkich starostwach okręgu Izby.

GORĄCY TEMPERAMENT PEŁNOMOCNIKA DÓBR. P. Stefan Maciejowski, pełnomocnik dóbr Dłużniów w powiecie Sokalskim, odznacza się gorącym temperamentem, stałe procesy ze służbą i najemnikami stanowią jego żywot.

W całej okolicy głośnym był jego proces z drwalami, który oczywiście przegrał a jako koszta sądowe zapłacić musiał kilka tysięcy złotych.

Widocznie zbyt dobrze powodzi się temu panu i trzymanie się obszarniczej klamki jest bardzo popłatnem zajęciem.

Nie dawno zgodził p. Maciejowski Annę Paluch jako kucharkę, gdy jednak po dziesięciu dniach ją wyrzucił, zatrzymał jej rzeczy i świadectwa a zwrócił je dopiero po długich sporach oprócz pary nowych butów, które mają mu pokryć koszta poniesione w biurze pośrednictwa pracy skąd zgodził Paluchównę.

Człowiek ten który na procesy wyrzuca tysiące dla pokrycia wydatku 11 zł. krzywdzi biedną kobietę.

POSZUKIWANIE PARCEL POD BUDOWĘ DOMÓW DLA UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ. Magistrat postanowił zbudować „Dom pracy" w celu zwalczania żebractwa. W tym celu wybrano parcelę pod budowę projektowanego domu przy zabudowaniach Braci Albertynów. Miejsce to jednak nie nadaje się na ten cel. Departamenty opieki społecznej, oraz techniczny, mają wskazać inne odpowiednie miejsce.

Delegaci „Związku Legjonistów i Związku Obrońców Lwowa" po odbyciu wizji lokalnej na pl. Solskich stwierdzili, że plac ten jest nie odpowiedni na parcelację dla tych związków w celu pobudowania własnych lokali. Wobec tego polecono Magistratowi, by się zajął wyszukaniem innego gruntu miejskiego.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 6'30, czeki na Nowy Jork 5'98 zł.

W wolnych obrotach płacono dolary 6'37 zł.

NAGŁY ZGON FUNKCJONARJUSZKI IZBY SKARBOWEJ. Helena Waltaszówna, oficjantka powyższego urzędu w Sądowej Wiszni, zmarła nagle wczoraj przedpołudniem w mieszkaniu swej ciotki przy ul. Snopkowskiej pod l. 33, gdzie bawiła od kilku dni. Zwłoki, na polecenie lekarza dzielnicowego, odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

TRUŁ SIĘ FARBĄ DO PIECZĄTEK. 30-letni fotograf Władysław R., zam. przy ul. Sykstuskiej usiłował wczoraj przedpołudniem pozbawić się życia, wypijając w tym celu flaszeczkę farby do stampili. Desperata odwieziono do szpitala. Powód zamachu samobójczego na razie niewiadomy.

ZŁODZIEJE POTRULI PSY, CHCĄC OKRAŚĆ MAGAZYN. Nieznani sprawcy dostali się w nocy na 23. bm. na podwórze realności N. Kailsmana przy ul. Marcina pod l. 36, i tu struli 2 psy łańcuchowe, będące na uwięzi. Następnie indywidua te usiłowały dostać się do zamkniętej komórki, w której znajduje się około 80 worków mąki.

Włamywaczy spłoszył jednak robotnik Marcin Poczapski, zam. w tej samej realności.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Mina Branies skradła w wozie tramwajowym „11" torebkę, zawierającą 50 zł., na szkodę Anny Chajmowej, z Barszczowa. Amatorkę cudzych torebek osadzono w areszcie.

Za włóczęgostwo aresztowano Jana Kwietnia, Kunegundę Rosich, Zdzisława Podhalicza. Wasyla Waszczyszyna, Zofję Rubacką i Julję Łaszkiewicz.

Pozatem aresztowano kilka osób za żebractwo.

Z TAJEMNIC CMENTARNYCH ZAROŚLI. Stanisław Juchum, praktykant sklepowy, doniósł policji, że znalazł płód noworodka w zaroślach na cmentarzu Stryjskim, porzucony tu przed kilkoma dniami. Szczątki te na polecenie lekarza dzielnicowego, dra Kasparka odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Jan Szymański. rolnik, jadąc z góry, w ul. Stryjskiej spadł z wozu i doznał licznych obrażeń i poranień na twarzy.

Jan Markowski, zwrotniczy kolejowy, spadł z drabiny, przyczem ciężko się zranił nożem w bok prawy. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala.

Jakiś nieznany chłopiec rzucił na drzewo, stojące na pl. Jura kapelusz 14-letniego Karola Stroma, chorego na epilepsję. Chłopiec wylazłszy na drzewo, po swój kapelusz, spadł na ziemię i doznał ciężkich obrażeń.

Psy pokąsały dotkliwie Wiktora Relingera. Leona Ruetzla i Klarę Werber.

ŚMIERTELNY WYPADEK KOLEJOWY. Józef Szymlów, woźnica, zam. w Zadwórzu, dostał się przypadkowo na tamtejszej stacji pomiędzy zderzaki wagonów i doznał zgniecenia klatki piersiowej. Nieszczęśliwego przywieziono do szpitala we Lwowie, gdzie zmarł wskutkiem doznanych obrażeń.

ZAWALENIE SIĘ RUSZTOWANIA NA LOTNISKU W SKNIŁOWIE. Wczoraj przedpołudniem zawezwano Pogotowie rat. do Skniłowa. Runęło tu bowiem rusztowanie na budowie lotniska przyczem cieśla Józef Stryński i pomocnik Stefan Chudjo doznali poważnych obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. Przybyły lekarz udzielił im pomocy, poczem odwieziono ich do szpitala.

KARABIN I NABOJE UKRYTE NA STRYCHU. Tobiasz Gronenwetter, zam. przy ul. Kopernika pod l. 3, przeprowadzając porządki na strychu tej realności znalazł ukryty karabin rosyjski oraz 30 naboji. Odkrycie to nie bardzo ucieszyło pana Tobjasza, powiadomił etdy o tem policję.

Karabin wraz z nabojami oddano do magazynów wojskowych.

RZEŹNICY W SPRAWIE AWANTURY w hali na pl. Halickim, o czem donosiliśmy, zwołują wiec dziś wieczorem w sali Izby przemysłowej.

Na zebraniu tem mowcy będą zapewne narzekali na szykany tych przedstawicieli władz, którzy tępią paskarstwo.

Fakt odmowy sprzedaży smalcu po cenie maksymalnej był właśnie powodem awantury w hali targowej.

WŁAMYWACZ NOCNY W PUŁAPCE. Jan Drenata, dozorca realności przy ul. Krakowskiej pod l. 43, doniósł wczoraj policji po godzinie 2 w nocy, iż w składzie ubrań Rotha, mieszczącego się w tejże samej realności, znajdują się złodzieje.

Post. Klepczarek, przeszukując następnie zakątki tej realności, zastał ukrytego w podwórzu 24-letniego Ignacego Zagórskiego, zam. przy ul. Krzywej pod l. 6. Znaleziono przy nim kurtkę, skradzioną w sklepie Rotha. Zagórski, sprowadzony do komisarjatu zeznał, iż do składu dostał się za pomocą sztaby, którą oderwał kłódkę, od rolety, poczem skradł zakwestjonowaną kurtkę.

Poszkodowany kupiec podał, iż skradziono mu nie jedną lecz 3 kurtki, łącznej wartości 150 zł. Sprawcę włamania oddano do aresztów wolicyjnych. Dalsze śledztwo w toku.

## Ze sportu.

Dnia 18. września b. r. w sali własnej Rynek 8. odbyły się przy licznem zebraniu wybory do R. K. S. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano jednogłośnie tow. Pindyckiego, który podziękował tymczasowemu Zarządowi R. K. S. za gorliwą pracę, nawołując do dalszej intensywniejszej pracy, która daje możność rozrywki i rozwoju fizycznego naszej młodzieży robotniczej.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się następująco: Dochód: 103 zł. 25 gr.; rozchód 368 zł. 70 gr.; deficyt 265 zł. 45 gr.

Prezesem wybrano ponownie Dr. Dręgiewicza, przewodniczącym tow. Drobuta. Do komisji sportowej wybrani zostali tt. Lampika Semen, Pindycki Jan, Zimny Eljasz, Fomes Alleksander i Klucznik Stanisław. Sekretarzem klubu wybrany został tow. Purski Jan. referentem sportowym tow. Folmes Aleks. Kapitanem I. drużyny tow. Folmes Józef, zast. Pelczarski Józef. Gospodarzem klubu tow. Chrobak. Na zakończenie zgromadzenia zabrał głos tow. Lampika, dziękując zebranym za tak liczne przybycie oraz nawołując jeszcze raz do organizowania się młodzieży pod sztandarem R. P. S.

Dnia 20. września odbył się match fotbalowy na boisku Świtezi między drużynami: Świteź I B.—R.K.S. z wynikiem zaszczytnym dla R. K. S. 3:2 (0:2). Z R. K. S. zasługuje na pochwałę bramkarz Klucznik obrona Jacek—Folmes I. Aleksander oraz lewy łącznik Pelczarski, który też strzelił wszystkie bramki. Skład R. K. S. był następujący: Klucznik, Jacek, Folmes I. Kostecki. Dekutowski. Chrobak, Kosyczyn. Semów, Folmes II. Pelczarski. Pawłów.

—:::—

## Ile cukru spożywają poszczególne narody świata?

Według wykazów statystycznych stoją Stany Zj. na pierwszem miejscu pod względem spożycia cukru. Podczas gdy przed stu laty przypadało na głowę ludności amerykańskiej po pół kilograma cukru rocznie, ilość tego słodkiego artykułu, wynosiła w r. 1913 już 40 kg na głowę a w roku 1924 wzrosła do 50 kg na głowę rocznie, czyli ponad 4 kg miesięcznie na głowę. Drugie miejsce zajmuje Anglja, gdzie spożycie na głowę wynosi 38 kg rocznie. W Rosji spożycie na głowę wynosiło przed wojną 12 kg, obecnie spadło wskutek nędzy mas i ograniczeń do 2 kg rocznie. — Francuzi spożywają po 17 kg do niedawna przypadało we Francji na głowę po 7 kg, czyli że konsumcja cukru znacznie się tam wzmogła. Tak samo podnosi się znacznie po wojnie spożycie cukru w Niemczech, Austrji i Hiszpanji. Niemcy i Austrja spożywały w roku 1911 po 22 kg na głowę, obecnie po 27 kg. Hiszpania obecnie po 8 i pół kg, przed wojną 6 i pół kg. Włochy przedstawiają się pod względem spożycia cukru ubogo, po 6 kg na głowę, ale najuboższą w krajach europejskich Polska, gdzie spożycie wynosi po 1 kg na głowę!

Poza Europą następuje Brazylja i Japonja z 5 kg na głowę ludności. a Chiny po 2 kg.

—:::—

## Z wydawnictw.

JUBILEUSZ „STRZELCA". Ukazał się w sprzedaży 100-ny numer jubileuszowy „Strzelca" centralnego organu Związku Strzeleckiego. Prócz zwykłych Redakcja wypuściła 1000 egzemplarzy pamiątkowych, drukowanych złotą farbą.

Numer zawiera 18 stron druku i okładkę z podobizną Marszałka Józefa Piłsudskiego, Twórcy i pierwszego Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego z przed wojny. Format — średnia ósemka.

Na pierwszym miejscu znajdujemy artykuł ks. Biskupa Bandurskiego, dalej artykuły przedstawicieli armji gen. gen. Edwarda Śmigłego-Rydza — „O strzelcach", Norwid-Neugebauera — „Wychowanie ducha wojskowego przez Związki Strzeleckie", Juljana Stachiewicza — „O legjonizację życia polskiego", pułk. Olszyny-Wilczyńskiego — „Sześć batajlonów".

W numerze jubileuszowym czytelnicy znajdą Deklarację ideową, „Prawo" i „Przyrzeczenie strzeleckie" oraz krótką treściwą syntezę ducha organizacji, skreśloną przez Wacława Sieroszewskiego, niestrudzonego wojownika o Polskę, — wreszcie zabierają głos obecne władze Związku: Prezes Dr. K. Dłuski, Komendant Główny mjr. Kierzkowski i inni.

Cały numer pięknie i obficie ilustrowany. Prócz podobizn wymienionych autorów i licznych zdjęć, dotyczących życia strzelców, znajdujemy nadzwyczaj interesującą fotografję kartki z albumu politycznych przestępców rosyjskich policji politycznej — 19-letniego Józefa Piłsudskiego.

„MAŁŻEŃSTWO". Zofji Ryger Nałkowskiej wyszło w wydaniu Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5. Nałkowska jest doskonałą portrecistką psychiki kobiecej. Umie każdemu wydarzeniu w życiu kobiety nadać specyficzne piętno odrębności i wyjątkowości. Osnuwa ona wokół kobiety poetycką tkankę zadumań i nieugaszonej tęsknoty.

Stylizacja jej wyłania z najbardziej błahego wypadku życia wysokie piękno i artyzm.

Czytajcie „Dziennik Ludowy".

# Tajemnica zbrodni na cmentarzu.

## Roman Filasiewicz przed sądem.

### 2-gi dzień rozprawy.

Dzisiejsze zeznania Filasiewicza, dotyczące samego momentu śmierci Kornelli, słuchane były przez zgromadzoną publiczność z zapartym oddechem.

Oskarżony zeznaje głosem cichym i równym, nie objawiając śladów wzruszenia, czy skruchy. Spokój jego robi zaiste niesamowite wrażenie.

Przed przystąpieniem do przesłuchania Filasiewicza przewodniczący wzywa na salę świadków, a między nimi ojca ś. p. Kornelli. Przygnębiające wrażenie wywiera postać tego starszego człowieka, który, poruszony głęboko widokiem mordercy swego syna, zakrywa twarz dłonią.

Sędzia odprawia świadków i wzywa oskarżonego do kontynuowania zeznań.

„Ujrzawszy Kornellę w cukierni Zalewskiego, pożegnałem swego przypadkowego towarzysza i usiadłem z Kornellą przy stoliku w ostatnim pokoju. W rozmowie, która się między nami wywiązała, zwrócił się Kornella do mnie z prośbą o umożliwienie mu posłuchania koncertu radiowego w szkole przemysłowej. Wówczas powiedziałem mu, że prośby jego nie mogę wypełnić, bo dzisiaj odbiorę sobie życie. Słowa moje nie zdziwiły Kornellę. Powiedział on, że zazdrości mi tego postanowienia.

Przew.: Czy podczas tej rozmowy nie było w waszem towarzystwie kobiety?

Osk.: Nie.

W dalszym ciągu opowiada Filasiewicz, że po opuszczeniu cukierni Zaleskiego, udali się obaj do restauracji Musiałowicza i tam omawiali sprawę samobójstwa.

Kornella radził oskarżonemu, by odbrał sobie życie na cmentarzu łyczakowskim, bo nastrój grobowy, tworzy okoliczności bardziej sprzyjające samobójstwu. Zaproponował również Filasiewiczowi swoje towarzystwo, mówiąc, że chce doświadczyć emocji, jaką da mu widok śmierci.

Wkońcu radził Filasiewiczowi, aby napisał list stwierdzający swoje samobójstwo, bo należy uniknąć podejrzeń o morderstwo. Filasiewicz poszedł za tą radą, list napisał i zakończył go słowami: „Kornela towarzyszy mi, aż do śmierci". List był adresowany do panny I. Ł. Po schowaniu listu do portfelu, obaj udali się przez ulicę Szymona i Piekarską w stronę cmentarza. Była to godzina 5.30, na dworze było już zupełnie ciemno.

Przekroczywszy bramę cmentarza, weszli w główną aleję, a przeszedłszy ją zawrócili. Podczas drogi rozmawiali o samobójstwie i Kornella wyraził się, że sam sobie życie odbierze, gdy dojdzie do pełnoletności i sprzeda należącą do niego parcelę. Chce bowiem przed śmiercią wyjechać zagranicę i użyć świata.

Nagle Kornella zwrócił rozmowę na temat stosunków z kobietami.

Było to w chwili, gdy siadali na ławce. Mówiąc o wspólnych znajomych Kornella wyraził się w sposób bardzo brutalny o pewnej pani z lwowskiego towarzystwa. Filasiewicz nie protestował przeciw temu, bo nic go to nie obchodziło. Gdy jednak Kornella potraktował w ten sam sposób pannę I. Ł. Filasiewicz zażądał od niego cofnięcia tych słów. Kornella jednak powtórzył po raz wtóry swoją opinję a wówczas Filasiewicz w ataku wściekłości dobył rewolweru, strzelił mu w prawą skroń i położył go trupem na miejscu.

Następnie przerażony swym czynem uciekł w kierunku cmentarza „Obrońców Lwowa".

Do tej części zeznań swoich, która odnosi się do chwili śmierci Kornelli, dodaje oskarżony że nie zdawał sobie zupełnie sprawy ze szczegółów swego czynu. Nie celował w skroń Kornelli i nie wiedział, czy zabił go.

To też gdy udał się do Adama Łomnickiego i zwierzył mu się ze swego czynu, nie wspominał o śmierci Kornelli, bo nie był jej pewny.

Przew.: Panie Filasiewicz, Kornella zginął ugodzony kulą w prawą skroń, to jest w miejsce, którego zranienie musiało sprowadzić śmierć. Niech się pan zastanowi, czy byłoby możliwe, aby strzał oddany bez celowania, w afektacji miał trafić właśnie w skroń?

Osk.: Nie zdaję sobie sprawy z całego zajścia i nie pamiętam szczegółów.

Następnie opowiada oskarżony, że w domu państwa Łomnickich rozmawiał z prof. Łomnickim, który robił mu wyrzuty, za to, że niepokoi otoczenie rozsiewaniem wersji o swoich zamiarach samobójczych.

Następnie grał z profesorem w pikietę, poczem udał się do domu i spędził bezsenne całą noc.

—:::—

## Pokłosie z procesu.

Miałem kartę wstępu i osobistą legitymację a jednak policja nie chciała dopuścić mnie na rozprawę dnia 23. b. m. Tłumaczono, że rozprawa zaczyna się dopiero o godz. 9.30, że trybunału nie ma i t. d. a w moich oczach puszczano setki pań, panienek pod różnymi pretekstami.

Doszło do tego, że znanego mi restauratora wprowadzono z trzema paniami jako... mecenasa. Publiczność ogromnie sarkała, skoro przekonała się, że tych wybranych dlatego puszczano, aby mogli zająć najlepsze i najbliższe miejsca. Skoro przybył komisarz K. do sądu, dla utrzymania porządku wyznaczony, wszyscy już byli na korytarzu i w jego obecności wprowadzano panie z „wyższych" sfer do wnętrza.

Że też nawet w takich wypadkach musi panować stara, austrjacka protekcja!

—:—

Senzacja z nadzwyczajnym dodatkiem i z malarzami zupełnie zawiodła, bo dodatku już nie wydano, a szkice przewodniczącego i obwinionego tak w „Kurjerze" wypadły, że sami malarze z sali.... zwiali i kredki połamali.

—:::—

Sprawozdanie z drugiego dnia rozprawy jest szczupłe li tylko dlatego, bo dnia 24. b. m. w dalszym ciągu „rozmawiał" przewodniczący trybunału z Filasiewiczem. O czem jednak z sobą rozmawiali, nie słyszałem nic, lub tylko urywane zdania, a nie chcąc wyręczać prokuratora lub obrońcy, dałem spokój pisaniu.

—:::—

Dodajemy, że oskarża prokurator Sywulak, broni obw. Filasiewicza dr. Pieracki, poszkodowanych Kornellę zastępuje dr. Dwernicki. Przewodniczy s. s. ok. Antoniewicz, współdziałają sędziowie Angielski, Dukiet i Schweitzer. Ława przysięgłych składa się z następujących obywateli: 1. A. Sommerstein, 2. T. Wajda, 3. W. Kohlberger, 4. N. Wachawowicz, 5. W. Smolnicki, 6. Fr. Pitołaj, 7. W. Majewski, 8. J. Kirschner, 9. W. Durski, 10. J. Walon, 11. F. Schweitzer, 12. inż. Br. Grek.

—:::—

Obwiniony Filasiewicz wygląda znakomicie, jest przystojnym młodym studentem, obchodzą się z nim wszyscy, więcej, aniżeli uprzejmie, traktując go nie jak „proletarjusza" do której to kasty zaliczyła go „Gazeta Poranna".

—:::—

## Biuro bezpłatnej porady prawnej

dla prenumeratorów „Dziennika Ludowego" i członków P. P. S. zostało utworzone w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. godziny urzędowania od 3—4 w środy i piątki. Dla prenumeratorów i towarzyszy partyjnych z prowincji udzielać się będzie porad listownie, należy tylko załączyć markę na odpowiedź.

—:::—

## Traktat handlowy rosyjsko-niem

MOSKWA. 24. września. (A. W.) Rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego niemiecko sowieckiego postępują pomyślnie naprzód. Obie delegacje uzgodniły już szereg zasadniczych punktów. Znaleziono kompromisowe wyjście w sprawie zastosowania klauzuli największego uprzywilejowania. Ustalono również zasady umowy patentowej i układu w sprawie rybołówstwa. Obecnie rozpoczęto prace przygotowawcze dla ustalenia tekstu projektu umowy. Przewidują, że prace te potrwają jeszcze dwa tygodnie, poczem gotowy projekt zostanie przedłożony obu rządom dla rozpatrzenia.

## Niemcy przy stole konferencyjnym.

BERLIN. 24. września. (Pat.) Gabinet Rzeszy zebrał się wczoraj na dalsze narady. Wszystko przemawia za tem, że decyzja co do przyjęcia zaproszenia w sprawie paktu bezpieczeństwa już zapadła. Niemcy będą reprezentowane przez kanclerza Luthera i ministra Stressemana. Dzisiaj przedpołudniem odbędzie się posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem Hindenburga. Na posiedzeniu tem zapadną ostateczne decyzje.

## Obszarnicy dostawiają zboże wojsku.

WARSZAWA. 24. września. — (A. W.) Dnia 24. b. m. popoł. zakończyły się konferencje w min. rolnictwa w sprawie dostaw zboża dla armji przez organizacje rolniczo-handlowe. Umowa spisana będzie d. 25. b. m.

—:::—

## „Kurytarz zwycięstwa".

PARYŻ. 24. września. (Pat.) W artykule p. t.: „Kurytarz zwycięstwa" kładzie „Eclair" nacisk na konieczność obrony Polski przed zakusami niemieckimi. Kurytarz gdański — pisze dziennik winien prowadzić do zwycięstwa swoich ostatecznych posiadaczy. Jeżeli zaś wpadnie w ręce Niemców, to ci zdołają rychło urzeczywistnić swój projekt Mittel-Europy i zyskać hegemonję nad Europą i nad całym światem.

—:::—

## Propaganda rosyjska w Japonji.

LONDYN. 21. września. (Pat.) Z Charbina donoszą, że władze japońskie zaaresztowały na stacji granicznej sowieckiego kurjera dyplomatycznego, który chciał przekroczyć granicę ze znaczną ilością materjału wybuchowego i pism propagandowych.

—:::—

## Wydatki Ligi Narodów.

GENEWA. 24. września. (Pat.) Komisja finansowa i budżetowa Ligi narodów uchwaliły kredyt w wysokości 11 miljonów 700.000 fr. w złocie na budowę nowej sali konferencji Ligi narodów i budynku dla sekretarjatu generalnego. Nowe budynki mają być wykończone w ciągu 3 lat to znaczy do roku 1928. Ta sama komisja uchwaliła kredyt 200.000 franków na prace przygotowawcze do konferencji gospodarczej, mającej być zwołanej ewentualnie w roku 1926.

## Kursa dla bezrobotnych niefachowców.

LONDYN, 21. września. (Pat). Ministerstwo pracy opracowało projekt urządzenia 6 miesięcznych kursów dla bezrobotnych niefachowców. Kursa obejmować będą rękodzieło i roboty rolne. Uczniowie otrzymywać będą zasiłki, śniadania i obiady.

## Francja w Syrji.

BEYRUT. 21. września. (Pat). Urzędownie potwierdzają wiadomość o odebraniu nieprzyjacielowi miasta Suida. Kolumny Gamelina wkroczyły dziś do miasta.

## Komunikat

× SEKRETARJAT ZW. NIEZ. MŁODZ. SOCJ. urzęduje w poniedziałki, środy i piątki w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. od 18 do 19 (6—7 wiecz.), wtedy też przyjmuje się wpisy.

Tel. 3552 NIEBYWAŁA NOWOŚĆ WE LWOWIE Tel. 3552
RESTAURACJA i KAWIARNIA ZIMOWA
w OGRODZIE KOŚCIUSZKI wchód z głównej alei.
DUŻA SALA PRZEPIĘKNIE ODNOWIONA.
Wydaje się smaczne śniadania, obiady i kolacje po cenach konkurencyjnych.
OBIAD z 3 dań po Zł. 1.30.

Przyjmuje się zamówienia na śluby, bankiety i inne zabawy towarzyskie.
KONCERT MUZYKI SALONOWEJ
Lokal otwarty do godziny 1 w nocy. — Wszelkie trunki doborowe, delikatesy krajowe i zagraniczne pierwszej jakości poleca
897—2 ZARZĄD.

# I znów redukcje?

### Skandale inżyniera „taylorzysty“ w Nafcie.

Jeszcze nie przebrzmiały echa miesięcznego strejku w "Silva Plana", podjętego przeciw redukcjom, a znów w "Nafcie" pan inżynier Jędrzejowski postawiony na miejsce głównego inżyniera za cenę dokonywania bezczelnych i nieuzasadnionych redukcji, zapowiada wydalenie kilku ślusarzy i kilkunastu kotlarzy. — Z przeszło 400 pracowników w "Nafcie" zostało niespełna 200 warsztatowców.

Doszło już do tego, że pan inżynier zamiata ustępy tylko raz na kwartał, mimo smrodu na całą fabrykę, bo musiał bez najmniejszej ambicji zredukować wszystkich nawet nędznie płatnych robotników placowych.

Jedynem tłómaczeniem redukcji jest według pana "głównego" inżyniera "droga robocizna"; głównie za wysokie ceny akordowe. To też zwołał tokarzy, wytłómaczył im po cichu, że na niektórych robotach poprzedni inżynier płacił za mało, wobec czego, rozumiejąc rzecz "fachowo" zaproponował tokarzom opracowanie nowego cennika, jaknajniższego, "a ja wam za to podwyższę na robotach dotąd za mało płatnych".

Stało się. Ujęci sercem tokarze wyżyłowali cennik, obcinając sobie godziny i ceny. Przecie dobrze mówi pan inżynier! Taki to by i zapowiadany system Taylora bez krzywdy robotnika przeprowadził.

Jakże jednak prysły nadzieje, gdy ukazały się koperty wypłatowe. Serdeczne słowa głównego ojca inżyniera, okazały się bezwstydnym podstępem, bo tokarzom obliczono roboty według ich nowego cennika, ale na innych robotach ani grosza nie podwyższono. W wyniku 20 procent mniejszy zarobek. Wyrozumiały pan inżynier, nie orjentując się w kierunku cen, "stayloryzował" tokarzom cennik ich własna naiwnością, a śmielszym buntownikom przygroził redukcją i spokój.

Jako drugi powód redukcji, głoszony niedość śmiało, jest brak obstalunków. Powód ten prawie nigdy dotąd nie podawany, datuje się od czasu objęcia firmy przez br. Goldmanów. Redukcje jednak z tego powodu są bardzo cechujące bezwzględność tych panów z „głównym“ wykonawcą, inżynierem od redukcji, panem Jędrzejowskim. Oto wydala się robotników pracujących w firmie od dziesiątek lat, a na to miejsce przychodzą różni goldmanowcy tak w warsztacie, jak szczególnie w administracji. Jednem słowem panowie Goldmani porządkują firmę via Jędrzejowski, aż do braku obstalunków, a mimo to zmuszania do ekstrówek.

I jakże ma być inaczej? 100 procent zredukowany zastęp robotników, a 50 procent przybyło w administracji różnych dyrektorów i niepotrzebnego balastu w Borysławiu i dyrekcji lwowskiej.

To też usłużnie a podstępnie żyłuje pan "główny" tokarzy, aby niższymi płacami zastąpić koszty administracyjne w cenach podawanych firmom za roboty wykonywane w „Nafcie“.

Wszystkie te sztuczki pana "taylorzysty" nic nie pomagają. Tu idzie nie o oszczędność ani ekonomję. Redukcje są najzwyczajniej okazją do przesiania ludzi starych na młodych, niedogodnych na goldmanowców i t. d. — A wszystko przez służalczy interes pana głównego "inżyniera".

Najlepszym dowodem ciężkich czasów w "Nafcie" jest ukończony przez głównego inżyniera plac tenisowy na terenie fabrycznym. — Wygodny, świetnie ogrodzony, pięknymi lampami oświetlony, z ławeczkami dla umęczonych ciężką pracą redukcyjną panów Goldmanów. — A przecie to przy dzisiejszym braku gotówki kosztowało najmniej 10 płac dziennych dla 6 zredukowanych robotników placowych na pół roku. Jest piękny tenis na miejscu rozebranego specjalnie rezerwoaru i są coraz bardziej śmierdzące wychodki na placu fabrycznym. A już innym razem pomówimy o rujnowanych domach robotniczych i o porządkach technicznych w warsztacie i na kopalniach.

Przy tej owocnej pracy, pan inżynier ma też czas na intrygi. W poprzednim artykule w „Dzienniku Ludowym“ zapowiedzieliśmy wyjaśnienie tych intryg.

Mądry jest pan Jędrzejowski i nawet dokładnie chce rozumieć rozkazy "Lewiatana" do walki ze zdobyczami robotniczymi. Przed kilku tygodniami wydalił tokarza tow. A. za to, że zwrócił uwagę na ulicy dwom giserom, że robią ekstrówki, a masa ludzi chodzi bez pracy.

Pikantnie wykorzystał to pan Jędrzejowski. Oto wola owych dwóch giserów, wykorzystuje swój urok zwierzchnika nad młodymi i wystraszonymi niewolnikami, pisze akt oskarżenia przeciw tow. A. za "obniżanie produkcji fabrycznej przez podburzanie", każe to podpisać giserczykom, usłużnie podpisuje też majster giserski Weis, który faktycznie nic nawet nie słyszał i pan inżynier odczytuje ten "dokument" tow. A. w obecności zwołanych w tym celu do kantoru "świadków" — urzędników oraz majstrów, zapowiadając, że przy najbliższej sposobności "wydalę pana, bo ja bolszewików w fabryce nie chcę".

Zaraz przyciśnięty do muru przez tow. A., o dowody bolszewizmu, zaparł się pan inżynier od redukcji, cofa się przy tychże świadkach, ale za parę dni wydala tow. A. bez 14-ki z "powodu" tego, że spotkał go nie przy swojej tokarni.

Na interwencję organizacji oświadczył, że jest przekonany, że zapłacić 14-kę i odprawić musi, ale zrobi to tylko w sądzie. Tak oto "główni" panowie rozumieją znaczenie sądów i ich nadużywanie dla własnego sobkostwa.

Ale to już metoda ludzi tego typu. Wykorzystywanie istniejących starych i nieistniejących praw dla wydalania bez 14-ki, to godność pana inżyniera.

Podobnie okazało się przecie, że ci dwaj giserzy Biodrowicz i Sysol podpisali szpiclowski "dokument" przeciw tow. A. pod groźbą utraty pracy. Do tego teroryzowania robotników redukcjami i ekstrówek w giserni powrócimy niebawem. Na razie ostrzegamy pp. urzędników, aby nie dawali się wciągać do intryg podobnych narzędzi "Lewiatana".

B. C.

# Z niemowlęcych lat kolei żelaznej.

### Paniczny strach przed lokomotywą.

Nam ludziom dzisiejszym trudno sobie wyobrazić, jaka trwoga ogarnęła ludzi przed laty kilkudziesięciu na widok lokomotywy i wagonów żelaznych, przerzynających niby czarne djabły pola, łąki, lasy, czy wprost gościńce. I tak naprzykład podczas uruchomienia pierwszej kolei żelaznej w Anglji ze Stockton do Darlungton Anglicy uczeni w biblji utrzymywali, że były proroctwa o ognistych wozach, które będą przebiegały ziemię. Ludzie prości opowiadali, że nawet „widzieli“ straszliwe znaki, które zwiastowały potwornych rumaków. Ten słyszał straszliwy szum i krzyki w powietrzu, inny odkrył na niebie kulę ognistą. Władze lokalne wnosiły do władz wyższych niezliczone protesty i podania, w których wskazywały, że iskry, wylatujące z lokomotywy, wywołują pożary pól i domów, że dym zabija ptaki, a loskot jadących pociągów, wprowadza w przerażenie bydło, tak, że krowy przestają się doić.

Za największe nieszczęście uważano, że djabelski wynalazek sprowadzi zagładę rasy końskiej, co dotych czas było dumą Anglji. Poruszenie było tak wielkie, że podczas zakładania nowych szyn roboty odbywały się nocami i to pod ochroną oddziałów wojskowych.

Nie lepiej było we Francji. Tu chłopi uważali szatańską kolej za sprawczynię złych zbiorów. Wzbraniali się też sprzedawać świnie, ponieważ — jak fama niosła — towarzystwa kolejowe wrzucają żywe świnie do kotłów lokomotywy! Po pierwszych wypadkach kolejowych zabobonny strach doszedł do potwornych rozmiarów. Rozpowszechniła się wiara, że potwór kolejowy, potrzebuje ofiar ludzkich. Nie wielu odważnych, którzy zaryzykowali wstąpienie do służby kolejowej zaopatrywało się przed niebezpieczną jazdą w obrazki święte, i odmawiało modlitwy, specjalnie temu celowi poświęcone i... sprzedawane. Miasta i wsie bombardowały rząd prośbami, by podczas budowy nowych kolei omijano ich właśnie obszary.

W Szwajcarji pocztyljon w żałobnych szatach obok swych koni, okrytych czarnem suknem przeciągali w procesjach przez miejscowości, gdzie kolej została zbudowaną. Na czele postępowały kapele muzyczne, które przygrywały marsze żałobne.

W Niemczech była wiara, że z przyczyny djabelskiej każdego dnia przepada jeden albo i więcej pasażerów kolejowych, a to na mocy układu djabła z przeklętymi wynalazcami! Hiszpanie zapewniali, że koła kolejowe kręcą się jedynie dzięki temu, że są posmarowane tłuszczem ze zwłok dziecięcych. Oczywiście bajka ta spokoju nie dawała matkom. W Rosji niewzruszony był przesąd, że palacze lokomotyw, uzyskują szybkość ruchu przez to, że na materjał palny rzucają do kotłów psy, kury, a zwłaszcza czarne koty! Narody bałkańskie dla przebłagania niebios odmawiały podczas otwarcia każdej nowej linji kolejowej gorące modlitwy i płacząc na szynach zabijano jagniątko na ofiarę. Chiny, aż do r. 1889 wzbraniały się udzielić towarzystwom europejskim koncesji na budowę kolei uzasadniając, że smok ucieleśniający „państwo niebieskie“ z wściekłości rzucał płomienie na pałac „Syna Niebios“, w przeczuciu, że kolej żelazna zmiażdży jego potworne pazury. Nawet Stany Zjednoczone wbrew wszelkim rozumowaniom dzieliły w niemałym stopniu przesąd o nieczystem znaczeniu kolei i jeszcze w r. 1891 zdarzyło się, że w pewnej bardzo „oświeconej“ okolicy nie chcieli jeździć nocą ani podróżni, ani personal kolejowy, ponieważ na linji „widziano“ duchy i krasnoludki!

Co dziwniejsza, że nawet wśród sfer wykształconych, sporo było wrogów kolei. W roku 1837 pocieszało się jedno z pism bolejskich nadzieją, że koleje będą tylko „modą przejściową“. Koleje — zapewniało to pismo — są tylko naukowem kuriosum (!) i zabawką przemysłu. W wagonach towarowych rozbijają się jaja, mleko się wylewa. Podróżni, którzy chcą zachować całą głowę, dobrze robią usuwając się od okien. W wagonach nie wolno także stać, ani nos czyścić (!) ani palić“. Kolegium lekarzy bawarskich „udowadniało“ niezbicie, że wielka szybkość pociągów kolejowych, powoduje ciężkie wstrząśnienia mózgu podróżnych!

Ale kapitalne było stanowisko izby francuskiej. Gdy mianowicie w izbie deputowanych odbywały się obrady nad budową kolei Paryż—Wersal, zwalczali plan tacy mężowie stanu, jak Thiers i Arago, argumentując, że przeprowadzenie tego planu nietylko narazi akcjonarjuszy na ciężkie straty pieniężne, ale rozszerzenie sieci kolejowej przyczyni się tylko do tego, że żołnierze zgnuśnieją, i na wypadek wojny, ich zdolność do długich marszów zmniejszy się w sposób niebezpieczny!

# Szczegóły buntu w więzieniu świętokrzyskiem.

Korespondent warsz. „Kurjera czerwonego“ podaje szereg szczegółów z zajść w więzieniu świętokrzyskiem.

Rokosz rozpoczął się w niedzielę o godz. 10. rano. Już ta okoliczność świadczy o doskonale przemyślanym „planie“ roboty, gdyż wybuch buntu wyznaczono na chwilę, gdy połowa funkcjonarjuszów policji z całego województwa słuchała mszy w kościele w Kielcach w dn. 10-tej rocznicy utworzenia polskich władz policyjnych.

W niedzielę o 10-tej rano klucznik więzienny Cichowski prowadził 16 więźniów do łaźni. Wbrew przepisom miał przy sobie rewolwer. W pobliżu budynku mieszczącego kancelarję główną, szpital, łaźnię i t. d. więźniowie rzucili się na Cichowskiego, odebrali rewolwer, wpakowali wielki klucz bramy więziennej w gardło, by stłumić wołanie o pomoc. Krztusząc się od krwi i walcząc z rozjuszonymi zbrodniarzami, nieszczęsny klucznik wydobył z siebie krzyk dość donośny, by go usłyszał starszy dozorca Chrząstowski. Pobiegł więc na pomoc koledze i nie bacząc na przewagę napastników rzucił się między nich z rewolwerem w dłoni.

— Stać psubraty!

Lecz w jednem mgnieniu oka bandyci go otoczyli, szesnaście par rąk schwytało go, rewolwer wyłuskano z prawicy, lufę zimną przyłożono do skroni. Padł strzał. Dozorca runął u stóp morderców. Uzbrojeni już w dwa rewolwery postanowili napaść na kancelarję główną. Wpadli przez niezamknięte drzwi, strzelili w ramię inspektorowi więzienia Kaczyńskiemu, który się zwalił na podłogę. Znaleziono go dopiero o 6 popoł. w kałuży krwi, bez przytomności.

W kancelarji banda uzbroiła się w 40 karabinów włoskich i zaopatrzyła się dostatnio w naboje; z jednej rozbitej skrzyni zabrali 2.200 ładunków. Teraz poczuli się panami sytuacji, zwłaszcza, że dwaj dozorcy, widząc co się święci, wleźli na strych, a strażnicy stojący na dwu wieżach górujących nad murami okalającymi więzienie świętokrzyskie również nie przeszkadzali buntownikom w robocie. Jeden wartownik uciekł, a drugi położył się na murze ze strachu przed „obstrzałem“. Na czoło oddziału wysunął się b. sierżant Kowalski, skazany na ciężkie więzienie za usiłowane zgwałcenie w pociągu. Ten wydał komendę:

— Do szpitala! Do kuchni!

Rozbiegli się jedni do sali szpitalnej, gdzie 13 rekonwalescentów uzbroili w 4 karabiny; inni do kuchni, gdzie pracowało 12 aresztantów. Tym zostawili dwa karabiny. Teraz chodziło o dostarczenie broni do cel, mieszczących się w budynku głównym. Na dany znak, spuściły się z okien sznury, pokręcone z prześcieradeł, a buntownicy z dołu, którzy zdobyli broń, na gwałt starali się przywiązać parę karabinów, jednak sznury pękły, ładunek runął z powrotem. Gdyby nie to, bunt rozszerzył by się na budynek główny i katastrofa byłaby jeszcze poważniejsza. W tym głównym budynku trudnym wogóle do „zdobycia“ dzięki pokombinowanemu systemowi korytarzy, dozorcy byli panami położenia, trzymali w szachu buntowników, gospodarujących w innych budynkach i na podwórzu.

Na wieść o buncie, naczelnik więzienia p. Butwiłowicz, mieszkający poza obrębem zabudowań więziennych, zwerbował dozorców znajdujących się na służbie i zorganizował oblężenie. Uzbrojeni byli w dubeltówki i floberty, gdyż karabiny zrabowali bandyci, ale mimo to p. Butwiłowicz postanowił dostać się do wnętrza. Ale jak? Zamek zepsuty, zbuntowani, opanowawszy strażnicę, walą z karabinów na wszystkie strony. Więc ograniczono się do pilnowania, by mordercy nie wydostali się na zewnątrz.

Pomoc z Kielc p. Butwiłowicz otrzymał dopiero o godz. 2.30 popoł.: oddział policji z wojewodą Manteufflem i okręgowym komendantem policji inspektorem Barwiczem. Przedewszystkiem wzmocniono straż zewnętrzną; rozdano dozorcom karabiny i naboje, następnie ruszono do ataku. Wśród płaczu kobiet i dzieci zebranych pod murami więzienia, przekonanych, że bandyci wymordowali już wszystkich dozorców, policjanci ruszyli przez strych kościółka, przylegającego do murów więziennych. Obsadzono stajnię i kuchnię, gdzie aresztanci nie korzystali z dostarczonych sobie karabinów i wcieli nie przyłączać się do buntu. Natomiast w rękach buntowników znajdowały się: szpital, kancelarja, ustępy, jedna strażnica i bardzo wygodny „strategicznie“ stok betonowy, z pod którego strzelali do policjantów, jak z okopów. O godz. 5 m. 15 po otrzymaniu posiłków z Kielc ruszono do ataku. Walka była zacięta. Oblegani odstrzeliwali się do ostatniej chwili. W odpowiedzi na okrzyki: „Wychodź! Ręce do góry“! sypały się ze wszystkich stron nowe salwy. Wtedy rozpoczęto tyraljerę policji. Prawem skrzydłem dowodził nadkomisarz Kamala; lewem aspirant Szyszko. Ze szpitala posypały się na policję gęste strzały. W ogródku szpitalnym znaleziono pierwszego bandytę. Dwóch chorych odniosło rany. Następnie zdobyto kancelarję. Znaleziono tu drugiego bandytę nieżywego. Potem do rąk policji przeszła strażnica, gdzie znaleziono trzeciego trupa. W ustępach poddało się trzech rannych. Reszta zbuntowanych broniła się do upadłego w łaźni i pralni. Podczas ataku raniono przodownika Trzcinę i post. Belczykowskiego. W pozostałej części dziedzińca poza stokiem betonowym znaleziono 4 zabitych i czterech rannych. Dwu wzięto żywcem.

Ogółem zabitych jest 7, konających 2, ciężko rannych 5, lekko rannych 2.

# Z ruchu robotników tytoniowych.

WINNIKI, 20. września.

Dnia 16. września odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie oddziału miejscowego Centr. Zw. robotnic i robotników tytoniowych w Winnikach.

Robotnice i robotnicy tłumny wzięli udział: na 300-tu członków 2/3 było obecnych. Walne Zgromadzenie zagaił tow. Chorslil Wasyl, który równocześnie zdał sprawozdanie z czynności Zarządu oddziału za ubiegły czas. Sprawozdanie kasowe, złożone przez tow. Wandałowskiego przedstawia się następująco:

Z wkładek I i II kl. 1.762 zł. 08 gr., odesłano do Centrali 1.175 zł. 70 gr., wypłacono zapomogi 265 zł., wydano na administrację 182 zł. 50 gr. Pozostałość kasowa 433 zł.

Po przyjęciu sprawozdania Zarządu z czynności jakoteż kasowego Zgromadzenie uchwaliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi oddziału. Następnie obecny sekr. okr. tow. Kusznir wygłosił referat o znaczeniu organizacji Klasowych Zw. Zaw., podnosząc jakie ma znaczenie centralna organizacja dla robotnic i robotników tytoniowych. Zebrani w skupieniu wysłuchali wywodów sekretarza, poczem uchwalili przystąpić do budowy własnego domu na placu zakupionym przed wojną przez robotników tytoniowych.

Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu oddziału, który dał następujący wynik:

Przewodniczącym wybrano tow. Preisową Paulinę, zast. przew. Hałuszkę Piotra, członkami Zarządu: Chorostila Wasyla, Jana Filipa, Kozłowską Anielę, Czapran Paulinę, Mychajłów Annę, Partykę (Semenec) Stefana, Wandałowskiego Stanisława, Kościowa Łukasza, Miemczycką Rozalję, Kortkiewicza Filipa, Lisika Edwarda, Kupiak Katarzynę.

Po wyborze 3 delegatów na Walny Zjazd Związku robotnic i robotników tytoniowych w Polsce, który masię odbyć w Warszawie, przewodniczący zgromadzenie zamknął.

—:::—

# Opieka nad podróżującą kobietą i dzieckiem.

Z Pol. amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom w Warszawie komunikują nam:

Działalność t. zw. Misji Dworcowych, istniejących jako sekcja Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi rozwija się coraz bardziej.

Od 1. stycznia r. b. do 1. września udzielono pomocy ogółem 3.019 kobietom: w tem korzystało z noclegu w schroniskach 1.068 dziewcząt, ułatwiono powrót do domu 291 dziewcz., okazano pomoc w kupnie biletów, wynalezieniu bagażu i wysłaniu takowego 360 dziewcz., udzielono opieki na dworcach 315 dziewcz., udzielono informacji i adresów 1.095 dziewczętom.

Dzięki poparciu władz kolejowych, otworzono w ofiarowanych przez nie lokalach na dworcach Głównym i Wschodnim schroniska, dając chwilowy przytułek młodym podróżnym, znajdującym się bez środków i opieki.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi zdecydowano zorganizować podobne Misje na pozostałych dworcach w Warszawie, a mianowicie na Gdańskim i Wileńskim, oraz przy współudziale Tow. Ochrony Kobiet rozszerzyć działalność Misji Dworcowych, otwierając nowe placówki w Katowicach, Wilnie — a istniejącym już dawniej we Lwowie, Krakowie i Poznaniu współpracę z Polskim Komitetem zaproponować.

Opieka udzielana przez Misje Dworcowe okazała się tak cenną, iż należy zachęcać młode podróżniczki do zwracania się do nich o rady, pomoc i informacje.

Delegatki poznać łatwo można po żółto-białych opaskach, noszonych na ramieniu.

—:::—

# Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Romans zeszytowy“ („Kolportage“).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“, opera.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Uciekła mi przepióreczka...“

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Romans zeszytowy“ („Kolportage“).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Romans zeszytowy“ („Kolportage“).

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Lyzistrata“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Taniec o północy“.

Sobota o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Noc Antonji“, komedja w 3 akt.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

Niedziela o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Noc Antonji“, komedja w 3 akt.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Lyzistrata“.

—:::—

„NOC ANTONJI“, świetna komedja Lengyela, ukaże się w sobotę i w niedzielę, jako popołudniowe przedstawienie w Teatrze Nowości, po cenach do połowy zniżonych i niewątpliwie wypełni widownię Teatru, zwłaszcza przy minimalnych cenach biletów.

NOWY SEZON KONCERTOWY otwiera we środę 30. bm. recitalem najznakomitszy skrzypek polski i artysta o międzynarodowej sławie PAWEŁ KOCHAŃSKI. Program koncertu obejmuje szereg kompozycji nowych i we Lwowie dotychczas nie granych, — akompanjuje Dr. Edward Steinberger. Nazwisko Pawła Kochańskiego, powtarzane z entuzjazmem w całej Francji, Ameryce i Anglji jako wirtuoza typu Sarasatego, na szczególną zasługuje u nas uwagę nietylko jako pierwszorzędnego artysty- skrzypka, ale również i jako pioniera muzyki polskiej zagranicą, zwłaszcza jako niezrównanego odtwórcy dzieł Karola Szymanowskiego.

# Komunikat.

× KONFERENCJA OŚWIATOWA. W piątek, 25. bm. o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu Uniw. Ludowego, ul. Bourlarda 5. Konferencja Komisji Oświatowych i delegatów Związków zawodowych.

Na porządku dziennym będzie sprawa zorganizowania akcji oświatowej w Związkach zawodowych w nadchodzącym sezonie.

Komisja i delegaci proszeni są o zjawienie się w komplecie. Zarząd Uniw. Ludowego.

# Średniowieczne tortury w więzieniach rumuńskich.

Pod znakiem urągania prawu i praworządności odbywa się w dalszym ciągu na podwórzu więzienia w Kiszeniewie proces przeciw 485 besarabskim chłopom z okolic Tatar-Bunar, oskarżonym o zbrojny bunt o czem swego czasu donosiliśmy.

Protesty, które pojawiły się w całej niemal prasie kulturalnego świata, nie wpłynęły wcale na złagodzenie stosunku władz do oskarżonych.

Oto obrazek z procesu.

PRZED SĄDEM STOI GROMADA WYNĘDZNIAŁYCH I OBDARTYCH WIEŚNIAKÓW

których straszne dziewięcio-miesięczne więzienie doprowadziło do stanu zupełnego zobojętnienia na dalszy los.

Jednemu z oskarżonych udało się w chwili, gdy nie spoczywało na nim czujne oko dozorcykata, przedstawić korespondentowi "Arb. Ztg" okropne warunki, w których żyją uwięzieni: Znęcanie się dozorców i żandarmów przechodzi wprost wyobrażenie, to też wielu bądź to umarło z powodu tortur, bądź też odebrało sobie życie. Mimo, że proces już jest w toku, aresztowanych ciągle biją, a jedzenie nawet dla tych niewybrednych ludzi jest nie do przełknięcia. Osłabieni i wymęczeni są zmuszani do ciężkiej pracy. Wszystko to jest jednak drobnostką w porównaniu ze strasznem rozbestwieniem wojska i żandarmerji, które święciły orgje po stłumieniu zaburzeń.

Dobytek, który ocalał jeszcze po bombardowaniu i pożarze, został rozkradziony przez miejscowych rumuńskich urzędników. Kobiety i dziewczęta gwałcili żołnierze i żandarmi. Gdy na poręczenie słowem honoru, że im się nic nie stanie, 120 chłopów poddało się jednemu wachmistrzowi żandarmerji, zostali oni mimo obietnicy

POWIĄZANI I PO STRASZNEM BICIU WYSTRZELANI.

Jak okrutne było to znęcanie się, dowodzi fakt, że żołnierze odmówili żandarmom pomocy.

Proboszcz w Tatar-Bunar obiecał kobietom interwenjować w sprawie torturowania ich mężów; gdy te jednak sowicie za jego dobroć zapłaciły, odstąpił od zamiaru i kazał je wypędzić.

Po śledztwie zezwolono uwięzionym na widzenie się z rodziną. gdy to nastąpiło, wszystkie żony i córki, które przyszły pod więzienie,

BYŁY W OCZACH MĘŻÓW I OJCÓW — PRZEZ WARTĘ I DOZORCÓW POD GROŹBĄ ZAMORDOWANIA GWAŁCONE.

Oprócz tych 485 ludzi jest jeszcze przeszło 300 chłopów w więzieniach w Catatea-Alba i Flugina.

Jest to tragiczny obraz znęcania się nad bezbronnymi ludźmi, a nawet nad ich żonami i małemi córkami. Podobne rzeczy działy się tylko w bolszewji i to jedynie w czasach rewolucji, a przecież Rumunja "uwolniła" Bessarabję z pod sowieckiego terroru.

—:::—

# Zasłużona kara.

Często się zdarza, że pasażerowie kolejowi, bardzo „dbali“ o los bliźniego, zajmują dla siebie najwięcej miejsca, nieraz całe przedziały, w wagonach, a nietroszczą się o to, że ktoś tam będzie stał na kurytarzu nieraz po kilkanaście godzin. Któremu z takich pasażerów nie uda się zająć całego przedziału, próbuje szczęścia w inny sposób, mianowicie umieszcza pakunek na ławce i okłamuje pytających o miejsce, twierdząc, że miejsce jest zajęte przez osobę, która „właśnie“ wyszła. Na tem tle zdarzyła się tragi komiczna przygoda we Francji w pociągu, odchodzącym z Paryża do Calais.

Oto pasażer, który na pytanie swoje otrzymał odpowiedź, że „miejsce zajęte“, jakoś nie bardzo chciał w to uwierzyć i postanowił pozostać w kurytarzu wagonu, by się przekonać, czy rzekomy właściciel „zajętego miejsca“ się zjawi. Okazało się w chwili, gdy pociąg ruszył, że ów „właściciel jakoś nie wrócił“. Gdy więc pociąg zatrzymał się na najbliższej stacji, pasażer, który w Paryżu chciał zająć „obłożone“ bagażem miejsce, wszedł nagle do przedziału, porwał bagaż i podał go przez otwarte okno w kurytarzu urzędnikowi ruchu ze słowami: „To jest bagaż, jakiegoś pasażera, który w Paryżu nie zdążył wsiąść do pociągu“! Skonsternowany tą niespodzianą sceną prawdziwy właściciel bagażu zrywa się na równe nogi i woła z oburzeniem: „Jak pan śmiał zabrać moją walizę?“ „Ależ przepraszam pana, wszak mi pan w Paryżu powiedział, że to bagaż jakiegoś pasażera, który na chwilę wyszedł!“ To rzekłszy, usiadł sobie sprytny pasażer na „zajętym“ miejscu, nie reagując wcale na dalsze „wymyślania“ ukaranego „sąsiada“.


Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·30.

## OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. — 10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25%, droż.

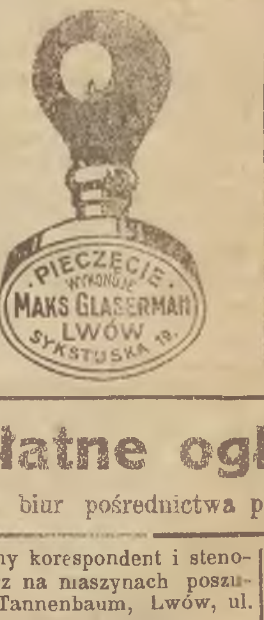
**Panowie!** Dbający o swoje zdrowie — kupują najlepsze pierwszorzędne hygieniczne artykuły gumowe z gwarancją, tuzin Zł 2. 3 i 4 tylko u firmy S. FEDER. Lwów, Sykstuska 7. Wysyłka na prowincję dyskretnie odwrotnie. 842

**Panie i Panowie!** Kapelusze stare każdego rodzaju przerabia na najnowsze fasony. Pierwsza krajowa fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Balonowa 3. Składnice: pl. Marjacki 8, Kazimierzowska 25, Krakowska 25, Gródecka 72. 831—

**Darmo nikt nie da!**

lecz po cenie fabrycznej o połowę taniej wyślemy wam po nadesłaniu adresu i zadatku za 31 zł wraz z opłatą poczty paczkę towaru zawierającą:
— 3½ mtr. na śliczną suknię damską, 1 odcinek na eleganckie mocne spodnie męskie, 1 ręcznik, 1 parę pończoch, 1 parę skarpetek, i śliczną chustkę, 2 szp. nici, 1 sztukę na fartuch, 1 elegancki zegarek gwarantowany.
Wszystko razem z opłatą poczty tylko za 31 zł. wyślemy po otrzymaniu adresu.
Zapłacicie na miejscu.
Listy adresować:
**Chrześcijańska firma M. Rzeźnik**
**Łódź, ul. Krucza Nr. 24**
**Cenniki darmo.** 898—2

**Moralne »Ja«** Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie, zalet, wad, zdolności przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuje od 12-7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. — Warszawa, Psycho-Grafolog. Szyller - Szkolnik, Piękna 25-4. —10




**Kawiarnia Amerykańska** poszukuje kasjerki. 31—1

SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
**Dr. I. Mund** b. sekundarjusz szpitala wied i lwowsk., ord. 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę od 9—1, **Lwów, Asnyka 1,** (róg ul. Pańskiej). Telefon Nr. 48—01. 845—4

**Adwokat Dr. Hirschberg**
**przeniósł się na ul. Krasickich 6.**
i prowadzi kancelarję wspólnie z **adwokatem Dr. Brombergiem.** 25—1

**NA RATY!**
**KSIĄŻKI SZKOLNE**
**SPRZEDAJE**
**KSIĘGARNIA LUDOWA**
**LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2.**
Wszystkim Członkom Związków Zawodowych za potwierdzeniem Organizacji.
Jedna trzecia część gotówki przy zakupnie, reszta w dwu ratach miesięcznych.


## Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów

BUCHALTER-BILANSISTA, zdolny korespondent i stenograf polsko-niem., biegły pisarz na maszynach poszukuje jakiejkolwiek posady. Józef Tannenbaum, Lwów, ul. św. Piotra 5/I.

PANNA ze szkołą wydziałową poszukuje posady. Wiadomość w Administracji pod »Uczciwa«.

ZDOLNA krawczyni z krojem poszukuje pracy w domu prywatnym pod »krawczyni« w Administracji.

POSZUKUJĘ zajęcia jako monter. — Łaskawe zgłoszenia Dragończuk, Friedrichów 7.

POSZUKUJĘ jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod »uczciwy« do Administracji.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.